GŁOS RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem" Pius IX.

ROK II. LISTOPAD 1935. Nr 11.

PAMIĘCI ZMARŁYCH...

Jedni po drugich odchodzą od nas na zawsze nasi najbliżsi. Z dniem każdym przybywa mogił na cmentarzach, a żniwo śmierci nie ustaje ani na chwilę. Pod jej zimnem, zabójczem tchnieniem więdną zarówno dopiero co rozkwitające małe i delikatne kwiatuszki życia — dzieci, jak i ludzie w sile wieku, w najpiękniejszym rozkwicie życia będący. A jak żniwiarz po kłosy dojrzałe, tak przychodzi śmierć po starców nad grobem stojących, co już dojrzeli dla wieczności. Zimna, obojętna na prośby, na ból i rozpacz niewzruszona, wydziera zrozpaczonym matkom ich skarby najdroższe — dziatki, odbiera męża żonie, mężowi żonę, dzieci pozbawia ojca, matki. Codzienny to widok, a zawsze taki bolesny, przejmujący, owe smutne pochody na cmentarz z towarzyszącym im jękiem żałobnym dzwonów i cichym płaczem zbolałych serc lub głośnem łkaniem niepocieszonych, rozpaczy może nawet bliskich za trumną zmarłego postępujących...

Ale łzy wcześniej czy później obeschną, pamięć zmarłych powoli zacierać się zaczyna, coraz rzadziej przychodzi matka

na grób dziecka, a groby matek dzikim zielskiem porastają i zapadają się w ziemię, bo dzieci, co niegdyś tak rozpaczały, gdy szły za trumną matki, dziś już zapomniały o niej zupełnie. I bodaj czy nie boleśniejszym jest widok tych zapadających się, opuszczonych, zapomnianych zupełnie mogił, aniżeli widok żałobnego pochodu na cmentarz. Tak. Smutnym i bolesnym zarazem jest widok opuszczonych mogił na cmentarzu, bo świadczą one wymownie, że o spoczywających pod niemi podobnie zapomniano. Jak te mogiły zapadają się coraz to bardziej, tak i oni giną, zapadają się i rozpływają w niepamięci ludzkiej. Może nawet niewiele lat upłynęło gdy odeszli, a już niema ktoby od czasu do czasu przyszedł i przynajmniej ten grób uporządkował, przyozdobił, wiązankę kwiecia na nim złożył lub kwiat posadził... Niema już ktoby choć krótki pacierz za tę duszę, może bardzo pomocy potrzebującą, zmówił, ktoby choć krótkie westchnienie o spokój wieczny dla niej przed tron Boży posłał.. Zapomniała żona o zmarłym mężu, zapomniał i mąż o zmarłej żonie... Zapomniały już dawno dzieci o zmarłych rodzicach, a nawet w sercu matki zaciera się powoli pamięć dawno zgasłego dziecka, choć matce zapomnieć najtrudniej...

Smutne to i przykre, ale, niestety, prawdziwe. Krótka, tak, bardzo krótka jest pamięć ludzka o zmarłych.

Kościół św., Matka nasza wie o tem, bo zna najlepiej ułomność natury ludzkiej, i niepamięć naszą i nasze zaniedbania stara się wynagrodzić duszom w czyśću zatrzymanym swoją nieustającą modlitwą. Nieustannie modli się Kościół św. za zmarłych, nam zaś o obowiązku modlitwy za zmarłych przy każdej sposobności przypomina. Z troski o rychłe wyzwolenie dusz z mąk czyśćcowych ustanawia Kościół św. osobny Dzień Zaduszny — święto Umarłych, dzień poświęcony przypomnieniu i modlitwie za tych, którzy już dokonali doczesnej wędrówki i spoczęli w Panu. Prowadzi nas w dniu tym na groby i ich widokiem najlepiej, najskuteczniej do modlitwy za zmarłych pobudza. Jak po inne lata, tak i w tym roku Dzień Zaduszny przypomniał każdemu z nas o tych wszystkich, za których obowiązkiem naszym jest modlić się, mamy bowiem względem nich dług wdzięczności lub też są to dusze biedne, opuszczone, za które może nikt się nie modli, poleca je więc Kościół św. modlitwie naszej. Ale jak po inne lata, tak i w tym roku, w Dzień Zaduszny zaroją się cmentarze tłumami, rozbłysną światłem, pamięć o zmarłych w niejednem sercu nie potrwa długo —

zgaśnie może wcześniej niż zwiędną kwiaty na cmentarzu, a może nie przetrwa nawet dogasającej w wieczór Zaduszkowy świecy ofiarnej na grobie. Bo krótka jest pamięć ludzka o zmarłych i nie lubi człowiek przypomnienia o tem co i jego czeka...

— — — — — — — — — — — — — — —

Wraz z innymi pójdziemy i my, różańcowi czciciele Marji, w Dzień Zaduszny na groby. Pójdziemy w skupieniu głębokiem, z modlitwą, z gorącą prośbą o spokój wieczny dla drogich naszemu sercu i wszystkich zmarłych. Ale pamięć nasza o zmarłych nie skończy się na Dniu Zadusznym czy też na wieńcu z kwiatów lub świecach w dniu tym zapalonych na grobie. My im będziemy składać często wonne wieńce modlitwy różańcowej, tak bardzo we wszelkich potrzebach skutecznej. Marję, Królowę Nieba i Ziemi, w modlitwie różańcowej błagać będziemy, aby się wstawiała u Boskiego Syna swego za duszami w czyścu zatrzymanemi, aby je jaknajrychlej wybawiła z otchłani czyśca a wprowadziła do niebieskich przybytków wiecznego wesela i chwały. Pamiętać będziemy o zmarłych naszych przez cały rok i przez całe nasze życie. Oprócz modlitwy różańcowej znajdziemy również codziennie chwilę czasu na krótkie pobożne westchnienie, a może nawet i dłuższą modlitwę przy każdym pacierzu porannym i wieczornym. Ofiarujemy za nie nasze dobre uczynki, posty, Komunje święte. W miarę możności damy na wypominki i na Msze św. za dusze drogich nam zmarłych. Ilekroć usłyszymy głos dzwonów na Anioł Pański, Pozdrowieniem Anielskiem polecać będziemy Orędownictwu Najświętszej Panny i Miłosierdziu Bożemu wszystkie dusze zmarłych w czyścu cierpiących. A nadewszystko my różańcowi czciciele Marji podejmiemy się rzeczy ważnej i wielkiej, a w czasach, kiedy ludzie tak mało pamiętają o zmarłych swoich, bardzo potrzebnej — podejmiemy się Apostolstwa pamięci o duszach w czyścu cierpiących. Nietylko sami modlić się będziemy za dusze w czyścu cierpiące, ale przy każdej sposobności przypominać będziemy o tym obowiązku miłosierdzia chrześcijańskiego innym i do tej modlitwy jaknajgoręcej zachęcać wszystkich. Dusze czyścowe, którym w ten sposób przyjdziemy z pomocą i Marja, dusz czyścowych Wybawicielka, nie zapomną nam tego, ale za nasze miłosierdzie uproszą u Boga i dla nas miłosierdzie.

NOWE CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES.

Ostatni numer tygodnika, wydawanego przez duchowieństwo Bazyliki N. Marji Panny w Lourdes przynosi wiadomość o dwóch nowych wypadkach cudownych uzdrowień:

Pierwszy wypadek uzdrowienia dotyczy niejakiego Ferdynanda Legrand, młodzieńca, który cieszył się dobrem zdrowiem, póki nie został ranny w lewą nogę na polowaniu. Część nogi trzeba było odjąć. Operacja się udała i przy zastosowaniu odpowiedniego aparatu (sztucznej nogi) mógł on nawet pracować. W roku 1932 Ferdynand Legrand zapadł na zdrowiu: pojawiły się mianowicie silne bóle koło miejsca obcięcia nogi. Bóle te stawały się coraz to gwałtowniejsze i rozszerzyły się w jakiś czas niemal na całe ciało. Kiedy wreszcie chory został w roku 1933 umieszczony w szpitalu w Clermont, uległ paraliżowi prawej ręki i obydwóch nóg, a stan jego pogorszył się jeszcze bardziej ponieważ i serce zostało zaatakowane. Cierpiał straszne bóle. Jedynemi środkami, któremi go podtrzymywano, były morfina, kamfora i inne narkotyki, utrzymujące działalność serca. We wrześniu 1934 r. lekarze stwierdzili całkowite unieruchomienie (sparaliżowanie) chorego i możność przebywania tylko w pozycji leżącej. Dnia 11 września chory przybył do Lourdes, gdzie został umieszczony w szpitalu Najśw. Marji Panny. Dnia 11 września, kiedy doktorzy Clement i Decrette, którzy go dotychczas leczyli, przyszli swego pacjenta odwiedzić, zastali go zupełnie zdrowym. Zdumienie tych lekarzy było tak wielkie, że przez kilka minut nie mogli wprost wymówić słowa. Biuro lekarskie natychmiast stwierdziło uzdrowienie, lecz dopiero w roku bieżącym, po stwierdzeniu, że uzdrowiony cieszy się nadal zdrowiem, orzekło urzędowo, że uzdrowienie to nie może być przypisane siłom naturalnym, a więc jest cudowne.

Drugi wypadek dotyczy Włocha Resasco Annibale z Genui, młodzieńca, cierpiącego na suchoty płucne. Przybył on z pielgrzymką liguryjską do Lourdes w r. 1933 w stanie zupełnego osłabienia. Lekarze uznali stan jego za tak ciężki, że przeciwni byli podróży chorego do Lourdes. Pomimo to pojechał. Dnia 11 września wrócił z Lourdes, czując się znacznie lepiej, bez dręczącej go stale gorączki. W klinice św. Marcina w Genui, gdzie dotychczas leczył się, uznano go za zdrowego i stwierdzono, że niedawnemu suchotnikowi przybyło na wadze 16 kilogramów. Zbadany przez Biuro Badań Lekarskich w Lourdes w ostatnich dniach uznany został za zupełnie zdrowego. Wiedza lekarska okazała się bezsilną wobec stale postępującej choroby. Niebieska Lekarka łaskawem wejrzeniem swojem na tego nieszczęśliwego przywróciła mu zupełnie zdrowie po odbyciu pielgrzymki do Jej cudownego miejsca. O, bo Matka Najświętsza nie zostawi bez nagrody najmniejszego przejawy czci Jej okazanej. Niechże więc te wypadki cudownych uzdrowień w Lourdes będą i dla nas nową zachętą i tem silniejszą pobudką do okazywania czci Matce niebieskiej i do polecania się Jej cudownej opiece w każdej naszej potrzebie.

Opieka dusz czyśćcowych.

Modlitwą naszą i ofiarowaniem na korzyść dusz czyśćcowych zasług, jakie zjednywamy sobie przez umartwienia i dobre uczynki możemy tym duszom cierpiącym przychodzić z pomocą. Modlitwa za dusze czyśćcowe jest miłą Bogu, a dusze czyśćcowe mieć będą zawsze we wdzięcznej pamięci dobroczyńców swoich i nawzajem wywdzięczać im się będą, wstawiając się do Boga w różnych potrzebach ziemskich dobroczyńców swoich. Jednym z przykładów opieki dusz czyśćcowych nad tymi, którzy się za nie modlą jest wypadek, jaki się zdarzył O. Piotrowi Basto z zakonu Ojców Jezuitów. Pobożny ten kapłan miał wielkie nabożeństwo do dusz czyśćcowych i codzień odmawiał za dusze w czyśćcu cierpiące różaniec św. Pewnego razu, gdy był bardzo zajęty i przemęczony licznemi pracami, zapomniał wypłacić, jak zwykł był mawiać, swój dług duszom czyśćcowym — różaniec św. Podczas snu poczuł, że ktoś go budzi. Otworzył oczy i ujrzał młodzieńca, podającego mu różaniec z temi słowy:

„Dusze w czyśću cierpiące oczekuję pobożnej jałmużny, jaką im codzień zwykłeś dawać“ i znikł.

Ojciec Piotr zerwał się prędko z posłania i chcąc wynagrodzić spoźnienie udał się zaraz do kościoła Matki Boskiej Różańcowej i tam przed drzwiami pobożnie się pomodlił za dusze w czyśćcu cierpiące. Gdy powracał do domu, napadli go jacyś złoczyńcy, chcąc go obrabować. W niebezpieczeństwie owem nadbiegają mu nagle na pomoc jacyś ludzie. Złoczyńcy na ich widok uciekli. Nieznajomi odprowadzili go aż do domu. Ojciec Piotr, dziękując im za ocalenie, zapytał się o ich nazwiska, lecz ci słowa nie rzekłszy zniknęli. Były to dusze czyśćcowe, z dopuszczenia Bożego przybyłe na pomoc w niebezpieczeństwie swojemu dobroczyńcy.

Przykład ten, to jeden z licznych podobnych zdarzeń. Ktokolwiek ma zwyczaj modlić się stale za dusze w czyśćcu cierpiące, ten niezawodnie doznał już i będzie nadal doznawał ich pomocy i opieki w różnych trudnościach życiowych. A skoro dusze czyśćcowe tak wywdzięczają się swoim dobroczyńcom, to tem gorliwiej trzeba się za nie modlić, a nigdy o modlitwie za dusze w czyśćcu cierpiące nie zapominać.

Odpusty na różańcu.

Przed nowem wydaniem prawa kanonicznego, to jest przed dniem 19 maja 1918 r. odpusty na różańcach nie mogły być przenoszone z osób, dla których były na różańce nadane (włożone). Takie zatem różańce z nadanemi odpustami nie mogły być pożyczane drugim dla uzyskania odpustów, a gdyby kto tak uczynił, to różaniec tracił odpusty, i musiałyby one być na nowo nadawąne. Obecnie przepis ten został zmieniony i głosi, że: „Odpusty nałożone na różaniec lub inne przedmioty utracone są tylko wtenczas, gdy różaniec lub te przedmioty są całkiem zniszczone lub sprzedane“ (Kanon 824, p. 2). Z brzmienia tego przepisu wynika więc, że odpusty nałożone na różaniec kończą się wówczas, gdy ktoś sprzedaje poświęcony różaniec lub gdy ten różaniec uległ całkowitemu zniszczeniu. Nie traci jednak różaniec włożonych na niego odpustów jeżeli zostanie na jakiś czas pożyczony innej osobie, jeżeli zostanie zgubiony, darowany komu, jeżeli ten różaniec przejdzie w posiadanie innej osoby w drodze spadku po zmarłym. Nie traci również różaniec nałożonych na niego odpustów jeżeli część różańca ulegnie zniszczeniu. Jeżeli część paciorków uległa zniszczeniu lub została zgubiona to można je zastąpić nowemi. Również jeżeli łańcuszek lub sznurek jest zniszczony, można paciorki różańca nawlec na nowy łańcuszek czy sznurek i nie trzeba różańca na nowo poświęcać ani nakładać odpustów, bo odpusty przez takie częściowe zniszczenie i odnowienie różańca nie zostały utracone. Można również różaniec pożyczać innym, jak również może jeden różaniec służyc nawet kilku osobom i wszystkie będą zyskiwać te wszystkie odpusty, jakie przy poświęceniu różańca zostały na niego nałożone.

Przypominamy o tych przepisach różańcowym braciom, gdyż starsi ludzie niejednokrotnie obawiają się pożyczyć swego różańca innej osobie w obawie by nie utracili nałożonych na ten ich różaniec odpustów, pamiętają bowiem dawny przepis co do tego, a nie wiedzą, lub częściej jeszcze nie mają zupełnej pewności czy ten przepis rzeczywiście został zmieniony.

Z różańcem w ręku przed tron Boży.

W pierwszych dniach października Polacy zamieszkali w Chicago, w Stanach Zjednoczonych, zostali wstrząśnięci wieścią o nagłej śmierci zasłużonego wielce dla sprawy Bożej i sprawy polskiej umiłowanego przez nich kapłana-duszpasterza, ś. p. ks. Henryka Gryczmana z zakonu Ojców Zmartwychwstańców. Ale do żalu przyłączyło się głębokie wzruszenie gdy rozeszła się wieść o okolicznościach zgonu ś. p. ks. Gryczmana. Oto został on tknięty paraliżem w chwili kiedy wychodził z zakrystji z różańcem w ręku, aby odprawić różańcowe nabożeństwo październikowe. Przewieziony do szpitala S. S. Nazaretanek zmarł tam po krótkich cierpieniach. Powołał go Bóg do chwały swojej z przed ołtarza Marji, z różańcem w ręku, który ten gorliwy kapłan tak kochał. To też do żalu po zmarłym ukochanym duszpasterzu łączyło się i to ciche przeświadczenie, które było wielką pociechą dla strapionych stratą ukochanego, gorliwego duszpasterza, że Marja powołała wiernego sługę swego na wieczne już nabożeń-

stwo do przybytków niebieskich. A niejeden z obecnych na pogrzebie polecał się zapewne Marji i prosił o to samo — aby i jemu uprosiła Marja łaskę dobrej śmierci z Jej różańcem w ręku a Imieniem na ustach.

Ze świata katolickiego.

Miesiąc błogosławionej Bronisławy.

Błogosławiona Bronisława, księżna, a później świątobliwa ksieni założonego przez siebie klasztoru P. P. Norbertanek w Krakowie jeszcze nie została kanonizowaną. Obecnie P. P. Norbertanki starają się przypomnieć społeczeństwu polskiemu o tej świątobliwej jego patronce i orędowniczce przed Bogiem, a zarazem podejmują starania u Stolicy św. o jej uroczystą kanonizację. Sprawa czci i kanonizacji tej błogosławionej winna nam wszystkim bardzo leżeć na sercu. Aby nam ułatwić nabożeństwo do tej naszej polskiej błogosławionej, a zarazem uproszenia nowych łask za jej wstawiennictwem, które to łaski są koniecznie potrzebne do procesu kanonizacyjnego, nakładem funduszu kanonizacyjnego, ukazała się książka S. M. Augustyny, Norbertanki, pod tytułem: „Miesiąc Bł. Bronisławy“. Książka o objętości 207 stron w części pierwszej zawiera 30 krótkich rozważań, wyjątki ze skarbca łask i dekret beatyfikacyjny papieża Grzegorza XVI. W drugiej części znajdą czciciele bł. Bronisławy trzy nowenny i spory wybór modlitw. Część trzecia to pieśni z nutami. Wydawnictwo to zasługuje na rozpowszechnienie, a jest ono pięknym objawem ożywiającego się w ostatnich czasach kultu naszych świętych Patronów polskich.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Montligeon.

Jak niewyczerpaną jest w miłosierdziu swojem Matka Boska, tak licznemi są cudowne miejsca, te prawdziwe ziemskie trony Jej łaskawości. Znajdują się one wszędzie, we wszystkich krajach. Dnia 22 września 1935 roku J. E. kardynał Verdier, arcybiskup paryski, dokonał uroczystej koronacji obrazu cudami słynącego Matki Bożej w Montligeon, we Francji.

Przed koronacją obrazu Matki Boskiej w Domosławicach.

Ksiądz Kazimierz Kozak, dziekan czchowski i proboszcz w Domosławicach (powiat Brzesko, diecezja tarnowska) wszczął starania o zezwolenie Stolicy św. na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej, znajdującego się w tamtejszym kościele parafjalnym i czczonego w całej okolicy od bardzo długich lat.

Poświęcenie nowego kościoła pod wezw. Królowej Korony Polskiej.

I na naszej polskiej ziemi mamy do zanotowania nowy przejaw czci Matki Najświętszej, naszej niebieskiej Królowej. W dniu 22 września J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w asystencji przedstawicieli kapituły Łódzkiej, licznego duchowieństwa i wielkiej rzeszy wiernych dokonał poświęcenia nowej świątyni pod wezwaniem Najśw. Marji Królowej Korony Polskiej w Bedoniu pod Łodzią.

INTENCJA. Prosić będziemy, by Królowa Niebieska przez moc i potęgę modlitw Różańcowych wybawiła z mąk czyścowych dusze naszych braci i sióstr.

Komunikat.

W dniu 11 listopada wszędzie, gdzie istnieje Bractwo Różańcowe czy też Żywa Róża winna się odbyć przed ołtarzem różańcowym uroczysta Msza św. żałobna katafalkowa z wigiljami za dusze braci naszych i sióstr, które nas poprzedziły w zejściu z tego świata. Po nabożeństwie winna być odmówiona w tej samej intencji cząstka Różańca (Część II). Pokrycia należy szukać w kasie różańcowej, względnie w dobrowolnej składce, jaką zająć się winni zelatorowie i zelatorki.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełny: 1. I-sza niedziela miesiąca, gdy odwiedzą swój ołtarz czy kaplicę, tamże się pomodlą, względnie biorą udział w procesji.

2. w dzień Wszystkich Świętych i raz wśród oktawy Dnia Zadusznego, jak wyżej.

3. Podczas nabożeństwa żałobnego za zmarłych braci i siostry.

II. Dla Kół Żywej Róży.

Zupełny: 1. w III-cią niedzielę miesiąca za odmówienie swego dziesiątka i pomodlenie się w intencji Ojca św., o ile są w stanie łaski.

2. w dzień Wszystkich Świętych, jak wyżej.

Od Administracji. W celu uregulowania nakładu, prosimy wszystkich Księży Dyrektorów o powiadomienie przed 1 grudnia b. r. ile egzemplarzy naszego pisma życzą otrzymywać od Nowego Roku.

Przypominamy o konieczności uregulowania zaległej prenumeraty.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2. Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.